

Delegacja Sejmu PRL powróciła z Jugosławii

WARSZAWA (PAP) 21 bm. powróciła do Polski po blisko 3-tygodniowym pobycie w Jugosławii delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ambasador PRL w Belgradzie Henryk Grochulski wydał wieczorem 20 bm. przyjęcie na cześć delegacji Sejmu. Delegacja Sejmu PRL po 18-dniowym pobycie w Jugosławii udała się w piątek 21 bm. w drogę powrotną do kraju.

Przed południem dnia 20 bm. delegacja Sejmu PRL zwiedziła największe w Jugosławii państwowe gospodarstwo rolne Belje koło miasta Osijek, a następnie odwiedziła Novi Sad — stolicę autonomicznej republiki Vojvodina w Serbii.

Wykorzystanie atomu w służbie pokoju celem konferencji 81 państw

W czwartek 20 września rozpoczęły się w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych obrady międzynarodowej konferencji do spraw pokojowego wykorzystywania energii atomowej. W obradach konferencji, która ma zatwierdzić statut międzynarodowej komisji energii atomowej, biorą udział przedstawiciele 81 państw — w tym wszystkich krajów należących do ONZ.

Na czele delegacji polskiej stoi dr Juliusz Katz-Suchy. W czwartek wieczorem konferencja jednomyślnie wybrała przewodniczącym delegata Brzylia J. Muniza. Wiceprzewodniczącym został wybrany — na wniosek delegata Szwecji G. Jarringa i Polski J. Katz-Suchego — przedstawiciel Czechosłowacji dr Paweł Winkler.

Chruszczow i Tito na targach zagrzebskich

BELGRAD (PAP) W piątek, 21 bm. N. S. Chruszczow oraz J. Broz-Tito przybyli do Zagrzebia. Z dworca goście udali się na targi międzynarodowe w Zagrzebiu, gdzie zwiedzili m.in. pawilon polski.

Z okazji Tygodnia Ochrony Zabytków

Zabytki, to dowody kultury materialnej i wyrazu artystycznego minionych czasów. Bez nich dość trudno byłoby wyobrazić sobie, jak wyglądało życie przodków i trudno mierzyć nasz postęp. Wchodzą one do skarbcza naszej kultury. Państwo na ich zachowaniełoży obywateli fundusze, bo każdy relikwii minionych wieków przedstawia dla nas, a jeszcze więcej dla przyszłych pokoleń, obywateli wartość.

Dziela sztuki plastycznej znalazły schronienie w muzeach, relikwii i dawniejsze druki pieczętów chowane w archiwach, a budowle są pod opieką konserwatorów. Lecz nie wystarczy tylko opieka ze strony władz państwowych, potrzebne jest i zainteresowanie ze strony wszystkich obywateli.

To zainteresowanie i opieka ze strony mieszkańców Poznania są należne. Każdego poznaniaka żywo obchodzi odbudowa Starego Miasta, czeka z wielką niecierpliwością na otwarcie Pałacu Działyńskich, na rozpoczęcie robót przy Pałacu Górkich, z dumą pokazuje swoim gościom z prowincji Bibliotekę Raczyńskich, zachowane resztki fortyfikacji przy Archiwum Państwowym.

Gerzej jednak w tak zwany teren. Nie wszędzie może być wzmianka o konserwatorze Wojewódzki, czy kustosz najbliższego muzeum. Czyżby ręka spaliła zabytkowy dworek w Golinie pod Jarocinem. Ktoś rozkładał bardzo ciekawy zabytek budowlany z miedzi pod Włoszakowicami. Niedocenianie znaczenia zabytków władze miejskie Poniecka ro-

Cena 20 gr

Głos Wielkopolski

CZY TEL NIK

Oddziały
szturmowe
demokratyzacji
— str. 3

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 23/24 IX 1956 r. Nr 228 (3937)

Pierwsze akty oskarżenia w sprawie przestępstw dokonanych w czasie wypadków poznańskich

W końcu września rozprawy sądowe

WARSZAWA (PAP)

Prokurator generalny PRL Marian Rybicki udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat stanu śledztw prowadzonych w sprawie przestępstw popełnionych w czasie wypadków poznańskich.

Chciałbym stwierdzić na wstępie — powiedział prokurator generalny — że śledztwa, prowadzone od pierwszych dni po wypadkach poznańskich przez organa bezpieczeństwa publ. pod nadzorem prokuratury, nie dotyczyły — wbrew uprzedzonym wiadomościom rozsyłanym przez niektóre rozgłoszenia — uczestników strajku i demonstracji robotniczej jaka miała miejsce w

Nowy centralny zarząd budownictwa przemysłowego zamiast dwóch dotychczasowych

WARSZAWA (PAP)

W toku dalszych zmian organizacyjnych w aparacie zarządzania Ministerstwa Budownictwa powstaje nowy centralny zarząd budownictwa przemysłowego przez połączenie dotychczas istniejących dwóch: Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego „Południe” i „Północ”.

Połączenie dwóch dotychczas działających centralnych zarządów w jeden zmniejsza centralną administrację, spełnia postulaty sukcesywnego usamodzielniania przedsiębiorstw

Poznaniu w dniu 28 czerwca br.

Zakres śledztwa w sprawach związanych z wypadkami poznańskimi został ograniczony do ścigania konkretnych przestępstw popełnionych w czasie tych wypadków, a mianowicie: morderstw, gwałtów nych zamachów dokonanych na instytucje oraz urzędy państwowe, na żołnierzy WP oraz funkcjonariuszy aparatu państwowego, napadów na komisariaty i posterunki MO połączonych z rabowaniem broni oraz rozbojów, włamań i kradzieży mienia państwowego i prywatnego.

Materiały śledztwa wykazały, że w toku wypadków poznańskich szczególną aktywność rozwijały elementy antyspołeczne, chuligańskie i kryminalne organizując się w grupy oraz przejawiając wyjątkowo nasilenie wrogości wobec organów władzy.

Jaka jest w chwili obecnej liczba osób aresztowanych w stosunku do których toczy się śledztwo bądź zostały już wniesione akty oskarżenia?

W toku śledztwa liczba osób zatrzymanych w stosunku do których zastosowano jako środek zapobiegawczy areszt tymczasowy, a która w połowie lipca wynosiła 323 osoby uległa znacznemu zmniejszeniu. W chwili obecnej aresztowane są jeszcze 154 osoby. W stosunku do części tych osób śledztwo zostało już ukończono i Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu przekazała wraz z aktami oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu sprawy przeciwko 58 osobom.

Jakie przestępstwa są objęte pierwszymi aktami oskarżenia i kim są oskarżeni?

Pierwszy z wniesionych aktów oskarżenia obejmuje 3 osobników: Józefa Poltynowicza, Kazimierza Żurka i Jerzego Sroka, którzy wzięli udział w dokonaniu bestialskiego mord na osobie funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego kaprala Zygmunta Izdebnego w dniu 28 czerwca br. na terenie Dworca Głównego. Sprawcy mordu w sposób wyjątkowo okrutny bili i masakrowali kpr. Izdebnego, rzucając przy tym prowokacyjnie, podburzające okrzyki, że zamordował on kobietę i dwoje dzieci, było to oczywiście nieprawdą, gdyż kapral Izdebnego tego dnia po przyjeździe do Poznania z Marlewa, gdzie stale zamieszkiwał, szedł bez broni z dworca do pracy, aby objąć służbę wartowniczą w gmachu Urzędu do spraw BP. Sprawcy wspólnie z innymi napastnikami trzykrotnie udaremniłi udzielenie ciężko pobitemu Izdebnemu pomocy lekarskiej przez wezwania do niego karetke pogotowia. W następstwie bestialskiego pobicia Izdebnego zmarł wkrótce po przywiezieniu go do szpitala. Sylwetki oskarżonych dodatkowo kowo charakteryzuje fakt, że bezpośrednio po dokonaniu tego bestialskiego morderstwa wzięli oni udział we włamaniu do kiosków dworcowych, rabując z nich towary.

Drugi z wniesionych aktów oskarżenia obejmuje dziesięciu

osobników, którym zarzuca się dokonanie napadów na studium wojskowe Wyższej Szkoły Rolniczej, na więzienie oraz komisariaty MO w celu zdobycia broni oraz dokonywania z tą bronią gwałtownych zamachów na Wojewódzki Urząd do spraw BP, posterunki MO,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zaloga Zakładów Radiowych im. Kałuszki w Warszawie jako jedna z pierwszych wysunęła projekt poprawy metod zarządzania i organizacji procesów produkcyjnych. Z dniem 1 sierpnia br. wprowadzono tytułem próby w Wydziale Produkcji Radiodbiorników 5-dniowy tydzień pracy. W warunkach powodzenia jest dobrze przeprowadzana kontrola techniczna. Na zdjęciu: Józef Żyn.

CAF - fot.

Gdy ceny owoców ustala biurokrata

Handel wiejski w ogniu krytyki posłów

WARSZAWA (PAP) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa, która — jak już podawaliśmy — obradowała w dniu 20 bm., najbardziej żywiona, chwilami burzliwa

Zgodnie z opinią załogi

Dyrektor ZNTK w Poznaniu zwolniony ze stanowiska

POZNAŃ (PAP)

W wyniku działalności komisji partyjno-rządowej przebywającej w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu, zgodnie z opinią załogi, rady załadowej i komitetu zakładowego PZPR, zwolniony został ze swego stanowiska dyrektor naczelny ZNTK — Józef Matyja.

Matyja nie wywiązywał się ze swych obowiązków, dopuszczając do poważnych zaniedbań szczególnie w zakresie BHP, nie interesował się warunkami pracy robotników i nie liczył się z opinią załogi.

Dyrektor ZNTK tolerował również fakty nadużywania kompetencji przez poszczególnych brygadzystów oddziałów produkcyjnych, którzy wypełniali karty robocze ze szkoda robotników wpisując nie wykonywane przez siebie czynności. Nie reagował on także na wypadki tłumienia krytyki robotników, którzy wysuwali swe uzasadnione pretensje pod adresem kierowników niektórych oddziałów ZNTK.

Nowe projekty skupu mleka przedmiotem dyskusji w pierwszym dniu plenum ZG ZSCh

WARSZAWA (PAP)

21 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady II plenum Zarządu Głównego ZSCh. Plenum zostało zwołane dla przedyskutowania opracowywanych obecnie projektów reorganizacji skupu mleka w związku ze zniesieniem od 1 stycznia 1957 r. obowiązkowych dostaw tego produktu oraz projektów reorganizacji GOM-ów, a także spraw, związanych z klasyfikacją głąb. Sprawy te plenum ZSCh rozpatruje na tle toczących się wśród chłopów dyskusji na te ważne tematy, interesujące mocno całą naszą wieś. ZSCh zebralo więc bogaty materiał — liczne opinie i uwagi chłopów, wnioski i decyzje.

W pierwszym dniu plenum dyskutowano nad sprawą reorganizacji skupu mleka po 1 stycznia 1957 r. Projekty, jakie w tej dziedzinie istnieją, przedstawił zebraniem członek Prezydium Zarządu Gł. ZSCh — Kucner.

Stwierdził on, że istnieją 4 dyskusyjne koncepcje reorganizacji skupu mleka po zniesieniu obowiązkowych dostaw tego produktu. Jedną z nich zmierzają do przekształcenia skupu, jak i przetwórstwa mleka chłopskim spółdzielniom mleczarskim. Pozwoli to chłopom decydować w tej ważnej dla nich go spódarki dziedzinie.

Ob. Kucner podkreślił konieczność przede wszystkim wznowienia działalności starych spółdzielni mleczarskich, mających na naszej wsi długie tradycje.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, wielu mówców zwróciło uwagę na szereg istotnych problemów, dostrzeżonych w terenie w związku z zapowie-

dzianą reorganizacją skupu mleka. Dyskutanci wskazywali np., że chłopie niejednokrotnie wyrażają obawy, czy nie będzie to jeszcze jedna z wielu do tymczasowych reorganizacji skupu mleka, która nic nie poprawi.

Nie wolno też dopuścić, aby w spółdzielniach powtarzały się wypadki biurokratyzmu czy marnotrawstwa tak, jak się to dzieje obecnie w zlewniach czy mleczarniach. W woj. poznańskim — mówił ob. Mierzejewski — wylewa się do kanałów ok. miliona litrów serwatki, bo zakłady mleczarskie nie chcą się paprać jej sprzedażą.

Omawiając sprawy organizacji skupu mleka, podkreślano w czasie dyskusji, że zniesienie od 1 stycznia 1957 r. obowiązkowych dostaw mleka, przyczyni się w dużym stopniu do rozwoju hodowli oraz do zwiększenia ilości mleka.

Obrady trwają.

2 miliony pustaków rocznie z poznańskiej...Elektrowni

(Inf. wł.)

Na terenie poznańskiej Elektrowni przystąpiono do budowy fundamentów pod trzykondygnacyjną halę produkcyjną nowej fabryki, w której produkować się będzie rocznie około 2 milionów pustaków z żużla, o wielkości 8 razy większej od cegły. Będą one kilkakrotnie tańsze od cegły i znajdą zastosowanie nawet przy budowie budynków o dwóch kondygnacjach.

Jak nas poinformował kierownik budowy inż. Adam Maruniewicz z Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowy Elektrowni, produkcja pustaków będzie całkowicie zmechanizowana. Budowa została zaprojektowana tak, że po wyczerpaniu hałd żużlu na terenie elektrowni, za około 5 lat, konstrukcja nowej fabryki zostanie przeniesiona do innego zakładu. Wskazane byłoby dla obniżenia kosztów administracyjnych i innych, by nowa fabryka podlegała bezpośrednio poznańskiej Elektrowni. Odpadnie bowiem wówczas wiele inwestycji, gdyż robotnicy będą mogli korzystać z urządzeń socjalnych istniejących w elektrowni.

Nowa wytwórnia będzie uruchomiona w marcu 1957 r.

Około 1000 izb zwalniają stołeczne urzędy na mieszkania

WARSZAWA (PAP)

Do sekretariatu komisji stołecznej do spraw wykorzystania zwalnianych lokali biurowych na potrzeby mieszkalne wpłynęło już ok. 50 zgłoszeń z warszawskich zakładów pracy. Ogółem stołeczne urzędy i instytucje wygospodarowały z własnej inicjatywy ok. 1000 izb. Z tego znaczną część przydzielono już pracownikom tych instytucji, którzy znajdują się w trudnych warunkach mieszkaniowych.

Trzej patrioci cypryjscy nie żyją

LONDYN (PAP)

Wczoraj rano we wzięciu w Nikozji zostali straceni przez powieszenie trzej patrioci cypryjscy — członkowie organizacji niepodległościowej EOKA Stellos Mavromatis, Michael Koutsoftas i Andreas Panayides.

Na kilka godzin przed egzekucją gubernator Cypru Harding odrzucił wniesioną przez obrońców skazanych prośbę o ułaskawienie.

USA uniemożliwiają postęp rokowań chińsko-amerykańskich

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL

PEKIN (PAP)

Jak podaje Agencja Nowych Chin w dniu 21. bm, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL opublikowało oświadczenie dotyczące rokowań chińsko-amerykańskich prowadzonych między ambasadorami ChRL a USA w Genewie.

W dniu 21 sierpnia 1956 r. — wskazuje oświadczenie — strona chińska przedstawiła w toku rokowań następujący projekt zgodnego oświadczenia w sprawie embargo:

W celu stałej poprawy stosunków chińsko-amerykańskich i osłabienia napięcia międzynarodowego ambasador Wang Ping-nan reprezentujący rząd ChRL i ambasador A. Johnson reprezentujący rząd USA uzgodnili co następuje:

„Chińska Republika Ludowa i Stany Zjednoczone uważają, iż powinny zgodnie podjąć odpowiednie kroki prowadzące do usunięcia istniejących barier, które utrudniają handel między obu krajami.

Poselstwa

Polski i Szwecji podniesione do rangi ambasad

WARSZAWA (PAP)

Między rządem PRL i rządem Królestwa Szwecji nastąpiło porozumienie w sprawie obustronnego podniesienia wzajemnych poselstw do stopnia ambasad.

W związku z tym posel PRL w Sztokholmie Józef Koszutski i posel Królestwa Szwecji w Warszawie Gunnar Reuterskjöld mianowani zostali ambasadorami.

Milionowa afera

w Bielskich Zakładach Przemysłu Futrzanego

W Zakładach Przemysłu Futrzanego w Bielsku wykryto ostatnio szajkę, która dopuszczała się systematycznych kradzieży futer. W chwili gdy zbrodnię proceder wykryto, wartość szkód wynosiła prawie 2,5 miliona złotych. Złodziejami mienia państwowego okazali się: Stefan Stuchewyński, dyrektor naczelny, inż. Jan Mieszcza — dyr. techniczny, Stefan Golda — dyr. techniczny, Karol Chmiel — komendant straży pożarnej, Ferdynand Pysz — kierownik działu konfekcyj, Roman Siekierski — sortownik, Piotr Drozd — kierownik działu wyprawy skórek, Józef Jakubiec, Radek Byłok — majster pracowni futer, Stefan Kubica oraz Anna Stolarczyk — kierowniczka magazynu.

Kombinatorzy weszli w porozumienie z niejakim Janem Krajochą z Bielska, byłym właścicielem prywatnego warsztatu naprawy skórek futerkowych, który dostarczał przemycany towar do Wrocławia w celu sprzedaży. Podczas rewizji mieszkaniowej u jednego z tych Stefan Golda znalazł 17 skórek tchórza, białych baranich a w biurku służbowym 5 skórek łasie i 4 wiewiórek. Ponadto w magazynie międzyoperacyjnym, nad którym wymieniony sprawował pieczę, stwierdzono braki na sumę 1.200.000 złotych.

Rada Miejska Drezna zrekonstruuje krakowski pomnik Kościuszki

KRAKÓW (PAP)

Rada Miejska Drezna zgłosiła gotowość zrekonstruowania pomnika Tadeusza Kościuszki. Prezydium MRN w Krakowie wyraziło Radzie Miejskiej Drezna serdeczne podziękowanie za ten objaw przyjaźni, łączący oba stare miasta i wysłało do Drezna model pomnika.

Obecnie bawi w Krakowie delegacja Rady Miejskiej Drezna, w skład której wchodzi między innymi Rudolf Loehner — artysta-rzeźbiarz, który ma wykonać pomnik.

Z NOWEJ HUTY W ŚWIAT

Od początku podjęcia produkcji eksportowej Huta im. Lenina wyśłała ok. 3.000 wagonów gotowych wyrobów hutniczych. Wczoraj opuścił kombinat im. Lenina i skierowany został do Gdyni kolejny, 50 pociąg towarowy załadowany blachą przeznaczoną na eksport.

W ten sposób strona amerykańska wyraża się faktycznie oświadczenia zakazania embargo. Fakt ten utrudnia dalszy postęp rokowań chińsko-amerykańskich.

Rokowania chińsko-amerykańskie nie powinny być bezcelowo przeciągane, jak to było dotychczas. Obecnie cały świat wyraża nadzieję, że zainteresowane strony podejmą pozytywne kroki zmierzające do zniesienia embargo. Propozycja wysunięta przez stronę chińską odpowiada temu powszechnemu pragnieniu. Strona chińska uważa, że uczestnicy rokowań powinni na podstawie propozycji wysuniętej przez ChRL przystąpić do omówienia problemu embargo i osiągnąć w tej kwestii porozumienie.

Wobec prowokacji w stosunku do Ponomariowej

Artyści Teatru Wielkiego odwołują wyjazd do Londynu

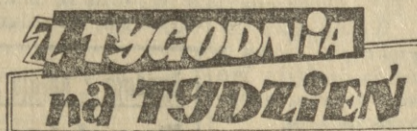


PARYŻ. — W wyniku czterodniowych walk między francuskimi oddziałami kolonialnymi a wojskami powstańczymi w rejonie Menerville (50 km na wschód od miasta Alger) zginęło około 100 powstańców.

NEW YORK. — Po ostatniej katastrofie najnowszego amerykańskiego bombowca dalekiego zasięgu B-52, jaka zdarzyła się w ostatnich dniach w Kalifornii, wydano rozkaz zakazujący lotu tego typu samolotem aż do wyjaśnienia przyczyny katastrofy.

NEW YORK. — Vincent Astor, spadkobierca znanej amerykańskiej rodziny miliarderskiej, oświadczył, że zamierza zbudować w centrum Nowego Jorku 46-piętrowy „drapacz chmur” ze szkła i stali, wyposażony w lotnisko dla helikopterów i podziemne przejścia do sąsiednich budynków. Koszt budowy wieżowca wyniesie prawdopodobnie 75 milionów dolarów.

NEW YORK. — Do Nowego Jorku przybył samolotem z Bogoty (Kolumbia) — Indianin, który twierdzi, że leży 167 lat. Poddany on zostanie specjalnym badaniom w jednym ze szpitali nowojorskich.



technego sformułowania komunikatu końcowego. Sam zaś „plan Dullesa” musiał ulec w ostatniej chwili zasadniczej metamorfozie. O ile w pierwotnym brzmieniu „Stowarzyszenie Użytkowników” miało być jedynie inkasentem opłat za przejazd przez Kanał, to znówelizowany tekst dopuszcza do uiszczania opłat według uznania poszczególnych użytkowników. To ustępstwo okazało się konieczne, gdyż niewiele jest krajów, które gotowe są kierować swoje statki dookoła Afryki. Większość państw wolałaby dogadać się z Nasserem i regulować opłaty za używanie Kanału na ręce władz egipskich, niż stać się członkami „stowarzyszenia użytkowników”. Przykładka Dobrej Nadziei.

Ostatecznie, w wyniku obrad londyńskich powołano do życia niedorozwinięty płód z udziałem zaledwie 3 państw — USA, Anglii i Włoch.

Chiny — drogowskazem

Od kilku dni nadchodzą z Pekinu wiadomości, mówiące o tym, jak VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin wytęży 600-milionowemu narodowi nowe drogi walki o lepszą przyszłość. Nie kryjąc popełnionych błędów w działalności partii, Zjazd pekiński wypracuje nowe, śmiało myśli teoretyczne.

Dla zobrazowania drogi, jaką przeszedł Chiny, wystarczy przypomnieć, że przed 35 laty obradował w Szanghaju I Zjazd KP Chin, w którym brało udział zaledwie 12 delegatów reprezentujących nieliczne członków kolekcji marksistowskich. Wówczas Chiny traktowane były jako „karczma za jedną” imperialistów wszelkiej maści. 30 lat później — w r. 1945 zebrał się już pierwszy zjazd rządzący Partii Komunistycznej Chin. Komuniści chińscy przystąpili do budowy nowego życia swego narodu. Nowy

1 października nowa konferencja w sprawie Suez

LONDYN (PAP)

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że w dniu 1 października odbędzie się w Londynie nowa konferencja w sprawie Suez — tym razem na szczeblu ambasadorów.

Minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd, jako przewodniczący ostatniej konferencji londyńskiej w sprawie Suez, wystosował do rządów 17 krajów, które wraz z W. Brytanią brały w niej udział zaproszenie z prośbą, aby wydelegowały swych przedstawicieli na szczeblu ambasadorów. Zadaniem tej nowej konferencji będzie utworzenie władz „stowarzyszenia użytkowników Kanału Sueskiego”, a więc wybór rady i komitetu wykonawczego oraz wyznaczenie dyrektora.

MOSKWA (PAP)

Redakcja dziennika „Izwestia” otrzymała list, podpisany przez grupę artystów Teatru Wielkiego w Moskwie.

W liście czytamy m. in.: — Z wielkim wzruszeniem zespół naszego baletu przygotowywał się do wyjazdu na gościnne występy w Londynie.

Tym bardziej niezrozumiałym stał się dla nas fakt prowokacji, dokonanej w Londynie w stosunku do znanej radzieckiej sportsmenki, mistrzyni Europy i igrzysk olimpijskich — Niny Ponomariowej. Przypuszczaliśmy, że cała ta sprawa, zainicjowana przeciwko niej, będzie natychmiast zlikwidowana przez władze angielskie.

Rozczarowaliśmy się jednak. — Czas upływa, a Nina Ponomariowa nie otrzymała dotychczas satysfakcji.

Oświadczamy, że nie możemy do puścić do tego, by któryś z członków naszego zespołu był narażony na niebezpieczeństwo jakiegokolwiek prowokacji, i doszliśmy do wniosku, że artyści naszego teatru nie powinni udać się na gościnne występy do Londynu.

Powódź w Indiach

DELHI. — W Indiach wystąpiły z brzegów rzeki Ganges i Gogra — zalewając około 50 wsi. Woda zmyła 1.000 domów mieszkalnych, 12 osób utonęło. Zniszczone zostały tory kolejowe i zasiewy zbóż. Wykoszono strat nie została jeszcze ustalona.

Czas służby w Bundeswehrze kością niezgody w gabinecie bońskim

Blank i wyżsi dowódcy grożą dymisją

BONN (PAP)

Jak podają agencje zachodnie, na posiedzeniu gabinetu bońskiego przy rozpatrywaniu sprawy czasu trwania obowiązku służby wojskowej doszło do ostrych rozbieżności między poszczególnymi ministrami. Minister obrony Blank zgłosił wniosek przewidujący wprowadzenie 18-miesięcznej służby wojskowej. Mimo że wniosek jego poparli inni ministrowie, nie osiągnięto jednności w tej sprawie, ponieważ nawet niektórzy ministrowie z adenauerowskiej CDU wypowiadali się za 12-miesięczną służbą wojskową, uważając, że takie stanowisko CDU mogłoby przysporzyć partii adenauerowskiej sukcesów w kampanii przed nowymi wyborami do Bundestagu.

Po posiedzeniu gabinetu rzecznik ministerstwa Blank oznajmił, że Blank może podać się do dymisji, jeśli nie uda mu się przeformować swego stanowiska w gabinecie. Na tym samym stanowisku co Blank stoją dowódcy Bundeswehry.

Również zarząd partii chrześcijańsko-demokratycznej nie powziął ostatecznej decyzji w tej sprawie. Uchwała powzięta po wielogodzinnej dyskusji stwierdza jedynie, że ustalając czas trwania służby wojskowej należy uwzględnić konieczność utworzenia przez Republikę Federalną „w możliwie jak najkrótszym czasie” półmilionowej armii.

Partia socjaldemokratyczna w swym biuletynie prasowym wyraża pogląd, że należy ograniczyć liczebność nowej armii zachodnio-niemieckiej do niewielkiego kontyngentu ochotników. Zdaniem SPD, Republika Federalna wniosłaby tym samym wkład do odprężenia międzynarodowego i rozbrojenia. Posunięcie tego rodzaju mogłoby ułatwić kontakt ze Związkiem Radzieckim w kwestii zjednoczenia Niemiec.

Płynie zza Oceanu broń dla Bundeswehry

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi boński korespondent agencji Associated Press — zachodnio-niemieckie ministerstwo obrony zakomunikowało, że Stany Zjednoczone dostarczyły armii NRF sprzętu wojskowego na sumę 476 milionów dolarów.

Amerykański program pomocy wojskowej dla Niemiec zachodnich przewiduje dostawę takich rodzajów broni, jak: myśliwce i bombowce odrzutowe, działa artyleryjskie, urządzenia radarowe itd.

Władze zachodnio-niemieckie zamierzają zakupić w Stanach Zjednoczonych broni na sumę 1,5 miliarda dolarów dodatkowo.

Wywiad z Prokuratorem Generalnym PRL

(Dokończenie ze str. 1)

a nadto grabież w sklepach i mieszkaniach.

Wśród oskarżonych są notoryczni awanturnicy i chuligańscy, karani sądownie i wielokrotnie notowani przez MO. Tak np. Janusz Kulas stał się trzykrotnie przed sądem za wybryki chuligańskie i kradzież, Władysław Kaczkowski był dwukrotnie karany za kradzież i fałszowanie dokumentów, Zbigniew Błaszyk odbywał dwukrotnie kary więzienia za udział w bójkach.

Trzeci z wniesionych aktów oskarżenia — przeciwko Zenonowi Urbankowi i innym obejmujące dziesięcioosobową grupę przestępców, którym zarzuca się grabież broni w więzieniu i ostrzeliwanie z niej funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, znajdujących się w gmachu urzędu przy ul. Kocha

nowskiego. Wskutek strzałów niektórych z oskarżonych w tej sprawie, padli również zabici i ranni wśród ludności cywilnej. Część z oskarżonych dopuściła się ponadto w czasie zajęć pospolitych kradzieży.

Podobny charakter noszą pozostałe akty oskarżenia wniesione do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. Obok tych aktów, Prokuratura Miejska w Poznaniu, wniosła dwa akty oskarżenia do Sądu Powiatowego dla Miasta Poznania, które obejmują wyłączenie sprawców włamań i kradzieży towarów w sklepach. Inicjatorami tych kradzieży byli więźniowie zbiegli w dniu 28 czerwca z więzienia przy ul. Mińskiej, a mianowicie: Feliks Gralewski, uprzednio siedmiokrotnie karany, Bagdan Krugielko uprzednio trzykrotnie karany i Sylwester Bubolec, uprzednio pięciokrotnie karany — wszyscy za przestępstwa kryminalne — rabunki i kradzieże.

Zgodnie z obowiązującymi terminami przewidzianymi przez kodeks postępowania karnego należy się liczyć z tym, że pierwsze rozprawy sądowe rozpoczną się w końcu września.

WYGRANE Loterii Państwowej

Zi 30.000 nr 47028

Zi 10.000 nr nr 13567, 89272, 97805.

Zi 5.000 nr nr 26117, 39521,

63812, 71623, 75298, 77241, 91773

Zi 2.000 nr: 3211, 6548, 11335

18061, 19319, 27682, 29782, 43748,

43841, 45718, 47717, 48701, 48894

49264, 51849, 52689, 53641, 60268

60506, 66541, 69886, 70242, 73332

73500, 82791, 99912, 102410,

106577, 109360, 119149, 119323,

123516.

Zi 1.000 nr 1219, 1609, 2274,

2662, 3938, 5849, 9939, 10989,

11318, 12049, 14422, 14801, 14837

15733, 16871, 18119, 18216, 19010

19106, 19263, 21205, 22880, 23248

24603, 27070, 27760, 30454, 30825

31037, 31524, 36720, 38620, 39865

41209, 41481, 41523, 42139, 43147

43365, 43973, 44303, 45355, 45620

46000, 46785, 47440, 47796, 51008

51466, 51560, 51618, 51710, 53412

54989, 58074, 59918, 60639, 60950

62144, 62609, 62730, 63071, 63309

63895, 66206, 67458, 67634, 69738

70726, 71156, 71193, 72579, 73824

75235, 75959, 76150, 76387, 76686

77824, 81505, 82158, 82769, 82977

83441, 84879, 87978, 89596, 90971

91000, 91495, 92505, 97807, 98056

98755, 99997, 100095, 101117,

104176, 106757, 108208, 108212,

108876, 111585, 113523, 114035,

115107, 118375, 119732, 121563,

121767, 128085, 128492, 129869.

F. BIŁOS

Oddziały szturmowe demokratyzacji

API

Coraz częściej dają się słyszeć głosy wskazujące, że w społeczeństwie naszym zaczyna się pojawiać oznaki wyraźnego zmęczenia krytyką.

Jest w tych głosach chyba sporo racji. O ile bowiem jeszcze rok temu odważny krytyczny artykuł w prasie, czy bojowe, odwołujące do końca szczerze wszystkie gorzkie myśli wystąpienie na jakimś zebraniu, miały dla czytelników lub słuchaczy posmak czegoś sensacyjnie nowego, zaskakującego odważa, to teraz tego typu sen cacje spowszedniały i nie budzą już takiej uwagi.

Niech jednak nie cieszą się z narastających nastrojów „znużenia krytyką” ci, którzy marzą o przyhamowaniu procesu demokratyzacji, którzy lekają się wszelkich zmian. (A jest takich zakutych biurokratów na pewno sporo, więcej niż ich się ujawnia). To „zmęczenie” bowiem wiąże się bardzo ściśle z podsuwanym przez zdrowy rozsądek niemal każdemu człowiekowi pracy następującym tokiem rozumowania: Krytykuje się chyba nie po to, żeby tylko gadać, żeby się na gadaniu kończyło. Czas na efekty tej krytyki, czas na konkretną poprawę.

Jednak od najsłuszniejszej i najtrafniejszej krytyki do pełnego wypracowania sposobów i metod naprawy widzie dość daleka droga, nawet wtedy, jeśli główne, programowe kierunki tej naprawy są dla wszystkich oczywiste. Zwiększa w ekonomice — w tej najważniejszej dziedzinie — wypracowanie pełnego, precyzyjnego, uwzględniającego wszystkie organizacje szczegółów harmonogramu naprawy — nie jest łatwe.

Kto tej niełatwej pracy ma dokonać?

Odpowiedź na to pytanie udzieliło już życie, ostatnie fakty. Odpowiedź ta była

dość zaskakująca dla tych, głęboko w minionym okresie zakorzenionych przekonania, że „góra wszystko załatwi”.

„Na górze” już od szeregu miesięcy pracują specjalne partyjno-rządowe komisje, których zadaniem jest opracowanie programu wykonawczego dla uchwał ostatniego Plenum.

Obok nich jednak życie w łono inne komisje, nie obdarzone wysokim mandatem. Komisje, w których „doły” załogi poszczególnych fabryk, wystąpiły z inicjatywą idącą na spotkanie inicjatywy „góry”.

Z tej oddolnej inicjatywy zrodził się w Polsce nowy typ zakładów produkcyjnych, które przyjęły ambitną nazwę zakładów eksperymentalnych.

Namnożyło się już ich sporo. Od kilku miesięcy pracuje w myśli opracowanych przez siebie zasad organizacyjnych załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa — Północ. Już w pierwszych dniach „eksperymentu”, gdy robotnicy i dyrekcja „złapali swobodny oddech”, gdy uwolniono ich od biurokratycznych ograniczeń — wydajność pracy gwałtownie wzrosła.

W warszawskim „Kaspraku” oddziały, które ongiś niemal z reguły nie wykonywały planów — teraz — w okresie eksperymentu — nie tylko niezmniejszone plany wykonują, lecz skrócono tydzień pracy do pięciu dni.

W ostatnich dniach zaakceptowany został przez Ministerstwo Przemysłu Spożywczego plan wy-sunięty przez Warszawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego.

Wkrótce i ten zakład rozpocznie pracę w oparciu o zaproponowane przez kierownictwo i załogę eksperymentalne zasady organizacyjne.

Dobijają się już o taką akceptację: Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, Warszawskie „Zakłady 22 Lipca”, Zakłady Ceramiki Budowlanej w Zieloncu.

Przygotowują wnioski między innymi: Tarchomińskie Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego, Warszawska Fabryka Motocykli. Poza stolicą i najbliższym okre-giem nad wypracowaniem własnych, eksperymentalnych zasad organizacyjnych pracuje między innymi Zjednoczenie Robót Inżynierskich Budownictwa Miejskiego w Krakowie.

Treść ekonomiczna tych wszystkich eksperymentów ogólnie biorąc jest dość podobna. Mają one dostarczyć konkretnych doświadczeń, które udziela odpowiedzi na pytania: Jakimi sposobami uda się najściślej, najbardziej bezpośrednio i zrozumiale powiązać interes pracownika z interesem zakładu; jakimi metodami najlepiej uda się ugruntować demokrację wewnątrz-zakładową; wreszcie — dzięki jakiej strukturze organizacyjnej uda się zwalczyć biurokrację, usprawnić pracę oraz wykorzystać wszystkie rezerwy produkcyjne tak, żeby robotnik lepiej zarabiał i społeczeństwo miało z jego pracy większy pożytek.

Jaki jest sens polityczny tych eksperymentów?

Lenin pisał, że polityka jest przedłużeniem ekonomiki.

Niewątpliwie także system stworzony przez „kult jednostki”, miał swoją bazę. Był nią biurokratyczny centralizm. Stanowił on podłoże, na którym mogły zakwitnąć schorzenia i wypaczenia, od których dziś odgradzamy się z takim naciskiem.

Ale z tego stwierdzenia wynika także wniosek, że proces demokratyzacji naszego życia przyniesie przez wszystkich oczekiwany efekt dopiero wtedy, gdy sięgnie on naszej gospodarki, gdy ogarnie nasz system zarządzania gospodarką.

Do tego momentu wszelkie nawoływania za demokratyzacją, wszelkie przemiany idące w tym kierunku — nawet najbardziej cenne — nie będą miały mocnych, głęboko sięgających w grunt korzeni.

Z tej racji chyba nie będzie przesadą, jeśli te załogi, które podjęły się ambitnego zadania wypracowania metod i zasad ugruntowania hasła demokratyzacji w praktyce naszego życia ekonomicznego, nazwiemy brygadami szturmowymi demokracji.

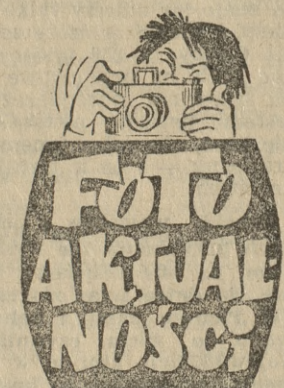
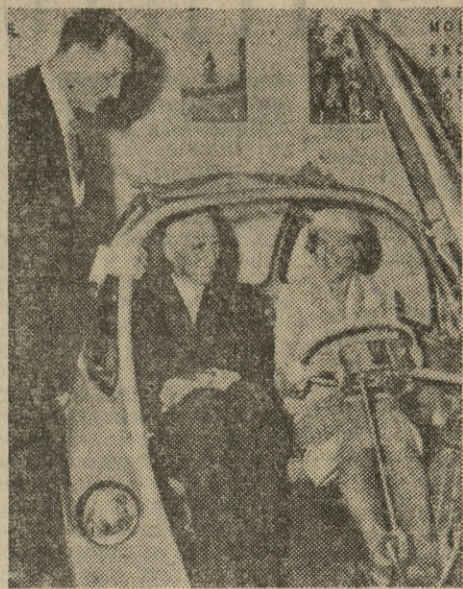
Miniony okres raczej forował ludzi o wąskim spojrzeniu, biernych, często ślepych wykonawców poleceń. Wielka debata krytyczna, której pierwszy, załączkowy, ale jakże zapładniający inicjatywę etap mamy już poza sobą, zapaliła zielone światła dla ludzi odważnych, z twórczą, przewidującą wyobraźnią.

Skorzystały już z tych zielonych światła liczne załogi warszawskich zakładów. Ale przecież nie tylko w stolicy żyją dobrzy fachowcy znający się na rzeczy i mający sporo do powiedzenia o swojej branży. Ale przecież nie tylko w samej Warszawie skupili się ludzie, którzy chcą współtworzyć, współuczestniczyć w wielkiej naprawie naszej Rzeczypospolitej i torować drogę „nowemu”.

Najstarszy zakład eksperymentalny: Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawa-Północ, zwrócił się kilka dni temu do swoich kooperantów — pracowników przemysłu materiałów budowlanych z apelem:

„Ujmijcie we własne ręce inicjatywę w kierunku poszukiwania nowych systemów organizacji pracy w waszych zakładach. Zastanówcie się nad możliwością wprowadzenia takiej reorganizacji waszych warsztatów pracy, by materiały opuszczające wasz zakład były dobre jakościowo, by ilość produkcji wzrosła, by w konsekwencji — wzrosły wasze zarobki.”

Czytać ten apel będą nie tylko pracownicy przemysłu materiałów budowlanych. Kiedy więc za przykładem robotników stolicy ruszą szereg załogi najlepszych zakładów innych miast?



Francuz Vanlende, który przed 66 laty pierwszy przypiął do nóg rolki, uważany był niewątpliwie przez rodaków za nieszkodliwego mania-ka. W szczęśliwym położeniu są jego „uczniowie”, których ewolucje uważane są dziś za ciekawą dziedzinę sztuki. „Rolkarze”, startujący do mistrzostw świata, zademonstrować muszą o kolo 40 figur. Nic dziwnego zatem, że pilnie się do występów przygotowują.

Fot.: „B.-Z.” CAF „Panorama”
Tekst: Kaj

To nie jest, moi mili, scena z nowego filmu o Tarzanie. Nasze zdjęcie przedstawia autentyczny moment „dokonywania sprawunków” przez kobietę z plemienia Aborygeinów, żyjącego jeszcze obecnie w dziewiczych lasach Australii. Przynajmniej: zdobycie miodu w takich warunkach wymaga znacznie większej sprawności fizycznej niż w naszych „Delikatesach”.

Uwagi na czasie

„Poczekajcie, uzgodnimy”

Zwróciłem się do dyrektora departamentu planowania jednego z ministerstw z prośbą o poinformowanie, jak wykonany został plan resortu za osiem miesięcy br.

— Chętnie przygotuję wam te dane — odparł. — Musicie jednak poczekać parę dni, aż nadejdą sprawozdania z CZ. No, i. trzeba, byście uzgodnili tę sprawę z Gabinetem Ministra...

— Nie rozumiem, dlaczego? — zdziwiłem się. — Przecież dotychczas nie trzeba było uzgadniać.

— Tak. Ale obecnie bez zezwolenia Gabinetu Ministra nie wolno udzielać nam żadnych informacji — mówił dyrektor.

— Ale po co zezwolenie, jeśli dane te nie stanowią żadnej tajemnicy...

— Zgadza się z wami jak najbardziej — przerwał mi dyrektor — ale taki jest przepis. Ja zaś jestem tylko urzędnikiem.

Nie uważam bynajmniej, iż dyrektor departamentu jest tylko urzędnikiem. Ale to zupełnie inna sprawa.

Jak już wynikało z przytoczonego fragmentu rozmowy, przepis, w myśl którego Gabinet Ministra owego resortu udziela zezwolenia na „kontakty z prasą”, dotychczas nie obowiązywał. Dlaczego więc wprowadzono go teraz, gdy tyle się mówi o potrzebie większej jawności życia politycznego i gospodarczego? Dlaczego utrudnia się odpowiedzialnym pracownikom ministerstwa, a właściwie uniemożliwia utrzymanie bezpośrednich kontaktów z prasą, informowanie jej? Komu potrzebny jest ten „filtr” w Gabinetie Ministra.

Wczoraj odwiedziłem jeden z Centralnych Zarządów. W rozmowie z dyrektorem przytaczałem fakty, zebrane uprzednio w podległych temu Centralnemu Zarządowi zakładach.

— Tak, macie rację — mówił dyrektor. — Zbiurokratyzowaliśmy się trochę. Narobiliśmy nie mało błędów. Trzeba teraz odkręcać. Nawiazać bliższy kontakt z zakładami...

Opuszczałem gabinet dyrektora zbudowany. Już byłem w drzwiach, gdy dyrektor zawołał za mną:

— Aha, zapomniałem! Władzicie kolego, u nas jest taki zwyczaj,

że dziennikarz przed wydrukowaniem daje nam artykuł do akceptacji...

Z natury jestem optymistą. Nie bardzo więc rozumiem: skąd takie zwyczaje? Dzisiaj?...

Zadzwoniłem do kierownika jednego z resortów.

— Prosiłbyśmy o udzielenie wywiadu — mówiłem, wyjaśniając, na jaki temat chcielibyśmy przeprowadzić rozmowę.

Wywiad? No, tak... Przyślijcie wobec tego pytania.

— Kiedy chodzi o to, by wywiad ten był utrzymany w tonie luźnej rozmowy — wyjaśniłem dodając, że pytania będą zależały od odpowiedzi na pytanie główne, które podałem na początku rozmowy.

— Wiadcie, nie bardzo mam ostatnio czas. Zadzwonić za tydzień, może dwa... — odpowiedziano mi.

Napisałem artykuł, który zawierał dwa zdania krytyki pod adresem jednego z CZ. Nawet nie krytyki. Przypominał po prostu o obowiązku zainteresowania się zakładem, o którym pisałem.

Nie minęło dwie godziny od chwili ukazania się gazety z tym artykułem na miesiąc, gdy zadzwonił telefon.

— Skrytykowaliśmy nas — oburzał się głos w słuchawce. — Zadzwońcie nam, przekażcie nasze interesy.

Czyżbym się pomylił? Wprowadzono mnie w błąd? — zastanawiałem się. Błąd — ludzka rzecz. Trzeba jeszcze raz sprawdzić.

Okazało się, że rzeczywiście interesowano się sprawą. Zagadnieniu, które wymaga kilku tygodni pracy dużej ekipy specjalistów z różnych dziedzin, na miejscu w zakładzie, o którym pisałem, poświęcono... jeden czy dwa telefony.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Teraz, gdy autorzytet prasy tak poważnie wzrósł. Teraz, gdy słowo drukowane coraz więcej znaczy. I dlaczego podanych faktów nie umiejscowiłem? Warto bowiem napisać nieraz o sprawach nie bardzo typowych. Tym bardziej, że fakty nie bardzo typowe nie zawsze należą do wyjątków...

IWA

(„Express Wieczorny”)

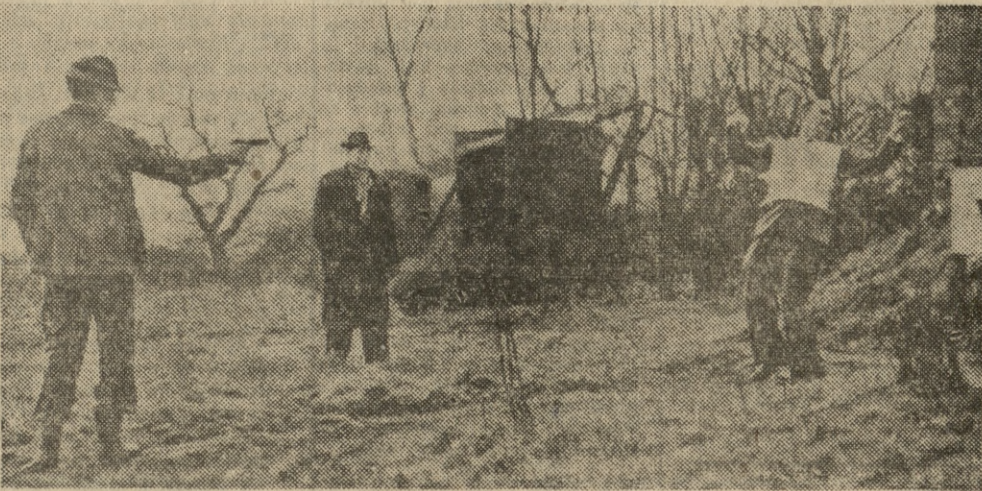
T. JĘDRZEJEWSKI

Mamy i my swoją Minon Drouet — i to szczerzej niż mała Francuzeczka wyposażoną w talenty. 8 letnia wrocławianka, Jagusia Błażejewska, to — najmłodsza chyba — polska poetka, kompozytorka i malarka. Dodajmy przy tym, że uzdolnienia jej uznane zostały nie tylko przez rodzinne grono. Na otwartym konkursie literackim pt. „Wrocław — moje miasto” Jagusia zdobyła 3 miejsce.



Czyżby w Kłodzku — z braku od powiednich etatów — funkcję zawieszania nieaktualnych plakatów i ogłoszeń powierzono — kocznie? Jak widać, nowy pracownik bardzo się w tej robocie rozsmakował.

Chce pan może wypróbować na miejscu nabytą u nas broń? Prosimy bardzo... John Walcott, „człowiek-manekin”, zatrudniony w londyńskich magazynach, ubiera się wtedy w „kuloodporną kamizelkę”, a klient strzela do niego. No, cóż? „Nasz klient — nasz pan”. Ale co z biednym manekinem wtedy, gdy klient nie ma zbyt „precyzyjnego oka”?



GOSPODARZ z TYTUŁU

Mosina, to pracowite miasteczko, które piaski zamienia w sady i ogrody. Sławne jest z elegancji... z czasów Napoleona, z kina, w którym można rzeź, bucieć i beczuć, bo wyglądem przypomina zaniedbaną oborę; z mostów, które pewnego dnia przypomną kinomanom zakończenie filmu „Czerwona oborę”, ze studium w dziedzinie nowiustienich, brzydkich i niebrzydkich domków i z dwóch i pół tysiąca ludzi (prawie co drugi mieszkaniec!) jeżdżących codziennie do pracy do Poznania.

Część pracuje w tak zwanej „obrobce drzewa”, w cegielni, w fabryce odzieży sportowej, w Gminnej Spółdzielni i w Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Reszta z braku teatru i innych imprez artystycznych trudni się obgadaniem bliźnich i rejestracją wydarzeń tego typu: „Ten chodzi z tamtą”, „Tamtę wczoraj się upił”, albo „Ów już jest na ty ze swoją sąsiadką”, co jest podejrzane, niemoralne, gorszące.

Oto Mosina, jedna ze stu miasteczek naszego województwa.

Mosina — chyba w tym nie dziwnego — ma przez siebie wybraną władzę — Miejską Radę Narodową. I tu, jak gdzie indziej, cieszy się ona poparciem zwolenników i równocześnie jest pod ostrzałem przeciwników. Niektórym mieszkańcom miasteczka podobają się blondyni w Prezydium MRN, a innym — bruneci. Zresztą szeregi „za” i „przeciw” są płynne, w zależności od tego, przy jakiej ulicy nakłada się nowe chodniki.

Mosinińska MRN chciałaby naprawdę coś zrobić dla miasta, chociażby dla świętego spokoju ze strony krewniaków, znajomych, przyjaciół i nieprzyjaciół. Ale nie jest to łatwa sprawa. Tym bardziej, że na podwórzu gospodarza, bez wiedzy gospodarza, gospodarzy się wiele „czynniki” wojewódzkich.

Na ten temat rozmawiałem z przewodniczącym Prezydium MRN — Janem Kimlem, i z sekretarzem Prez. MRN — Wincentym Krawczykiem, i z prezesem PSS, i z innymi ludźmi, bliskimi i dalekimi od MRN. Przeglądałem również stos pism wysłanych z Mosiny do różnych władz i odpowiedzi przekazanych ojcom miasteczka. Odnosiłem wrażenie, że do Miejskiej Rady Narodowej w Mosinie odpowiedniejszy byłby tytuł „Miejska Rada Narodowa honoris causa”. Bo jak nazwać gospodarza nie gospodarującego, pełniącego do pewnego stopnia rolę biura podania i gońca do posyłek?

Ale po kolei.

Prezydium MRN wcale nie wie, ile postawiono domków jednorodzinnych, czy zgodnie z planem rozbudowy, czy projekty domków są zgodne z ogólnymi wytycznymi architektonicznymi, czy te domki nie stoją czasem... na środku przyszłych ulic. Zezwolenia na budowę wydaje Architekt Powiatowy w Śremie bez żadnego porozumiewania się z mosinińskim Prezydium MRN. Architekt zaś budowlę nie kontroluje, z braku czasu i z powodu odległości Śremu od Mosiny.

SINDBAD, księżniczka i straszny morskie

Pracowite ręce zrecnie przy gotowaniu makiety, które służą będą do dekoracji przedstawiającej jakiś bardzo kolorowy pejzaż orientalny. Spod palców wyłaniają się kształty barwnie ubranych lalek. Jakiś marynarz, ubrany w szaty wschodnie, przy nim piękność arabska czy indyjska, a wreszcie fantastyczne straszdy.

Rzecz dzieje się w pracowni lódzkiego studia filmów lalkowych. Reżyser Edward Sturlis, realizując swój nowy film „Przemyśl żeglarza Sindbada”, sięgnął do wiecznej żywej historii „Tysiąca i jednej nocy”. Plastyk Adam Kilian nadaje realne kształty bajkowym postaciom bohaterów przygód arabskiego podróżnika.

Gdy zakończone zostaną te prace, rozpoczyna się zdjęcie do filmu.

Prezydium MRN wiele razy interweniowało w OZK w sprawie przebudowy dzikiego kina, aby to choć cośkolwiek przypominało przybytek sztuki. Ogrzewowy Zarząd Kina petycję przyjął, wysyłał 230 tysięcy zł, znalazł przedsięwzięcie budowlane, ale „zapomniał” o dokumentacji. Potem przygotował dokumentację. Uzgodnił ją z Wydziałem Kultury WRN, z Wojew. Komendą Straży Pożarnej, z Zarządem Architektoniczno-Budowlanym, z plastykami, ba, nawet z Wydz. Sanitarno-Epidemiologicznym, a więc z tymi wszystkimi czynnikami, które nigdy do tego kina uczęszczać nie będą, tylko nie zgodził się Mosina, z Prezydium, czy Komisją Oświaty, Kultury i Zdrowia MRN.

Mleczarnię przed dwoma laty zlikwidowało Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego, i to bez wiedzy i zgody tak MRN w Mosinie, jako też PRN w Śremie. Tym samym wyrzuciło ludność robotniczą miasteczka dużą krzywdę. Te raz mleko wędruje tak: z wiosek do zlewni w Mosinie, stąd do Czempińa i z Czempińa samochodami PKS z Leszna do sklepów mosinińskich. I te całe korowody mleczne — celem obniżki kosztów własnych! Ojcowie miasta z wielkim niepokojem myślą w tej chwili o zaopatrzeniu ludności w mleko zimą. Robią w tej chwili starania o ponowne uruchomienie mleczarni. Okazuje się, że łatwo ją było ogłodzić z maszyn, gorzej jednak z uruchomieniem. To sprawa przyślowych 66 medrców, którzy muszą zdecydować. Wniosek leży — na obu łopatkach — w Woj. Komisji Planowania Gospodarczego.

Sześć już lat trwa starania o rozroczenie nad miastem publicznej gospodarki lokalnej. Ile uchwał podjęła MRN, ile po wędrowało pism! Czynniki odgórne, nie wiadomo na jakiej zasadzie, prawem tym obdarzyły o połowę mniejszy Czempiń.

W tej chwili nabrzmiała sprawa zaopatrzenia w węgiel. Mosinie przyznano miejscowe normy węgla, ale nie objęto jej „strefą miejską”, na co jest potrzebna zgoda Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Pozornie wydaje się to dziwne. Ano — biurokracja rozpięta się jeszcze na niektórych biurkach i męczy niższe placówki sztywnymi sformułowaniami. Chodzi o prostą sprawę — o zorganizowanie oddziału Przedsiębiorstwa Handlu Opalem, które by ułowiło miasto od zaopatrzenia GS-owskiego.

Rada stara się również o założenie podstacji Pogotowia Ratunkowego. Przecież stąd do Śremu przeszło 25 km, tyleż do Poznania. Lekarze są, lokal jest, pieniądza na ten cel leży w Poznaniu. Tymczasem wniosek złożył chyba wybitny w Wydziale Zdrowia WRN. Czyżby Wydział Zdrowia czekał na większą ilość wypadków i nieboszczyków w Mosinie i okolicy? Dwa mosty próch nieją (też kłopot!), chyba temu „żądaniu” zadość się stanie.

Niejedno złe słowo pada pod adresem MRN ze strony gospodyń, które ganiają po miście za ziemniakami, kapustą, cebulą, pietruszką, ogorkami. A MRN jest bezsilna. Tak postanowiły wojewódzkie i powiatowe władze handlowe. Mosinę zaopatruje Śrem! Nie wiadomo, czy dlatego, że jest daleko? Rezultat? Brak w miście ziemniaków (nielegalnie sprowadzanych aż ze Śremu!), po które muszą ludziska jeździć na chwałę i dochód kolei do Poznania. Warzywa zaś raz po raz dostarczane są zwiędłe, przestarte, z przestarzałymi cenami. Czyżby warzywa nie było w okolicy Mosiny? Są — i jakie! Ojcowie Mosiny pomnik postawiają temu, kto ich miasto uwolnił od koczmaru zaopatrzeniowego! Polip centralizacji jeszcze żyje.

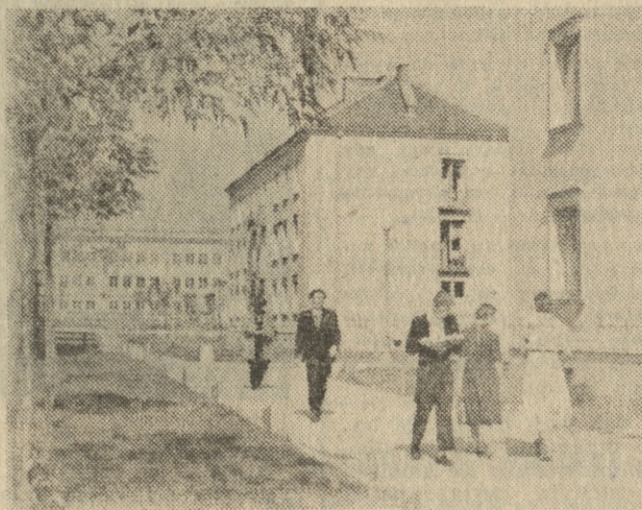
Ale dość tych przykładów. Trzeba skończyć z „szarog-

szeniem się” instytucji wojewódzkiego szczebla na terenie miasta bez wiedzy tego miasta, które przecież zna najlepiej swoje potrzeby i możliwości. Jak Miejska Rada Narodowa ma się cieszyć autorytetem u swoich wyborców, gdy w ogóle nie liczą się z nią władze powiatowe i wojewódzkie? Jak może się miasto nowoczesnie rozbudowywać, kiedy Architekt składa mu wizję 2 razy do roku około Wielkanocy? Obecnie MRN z niepokojem czeka na rozpoczęcie przebudowy kina przez Zarząd Budowlany ze Środy (!). Już okazuje się, że fachowcy nie chcą tu dojeżdżać, że brak cegły — dziurawki, że transport trudny. Plan tzw. przerobu mieszczańskich ma wynosić (słuchajcie!)... 20 tysięcy złotych co zdaje się starczy tylko na diety i koszty podróży załogi! Gdyby te 230 tysięcy zł dać MRN na przebudowę kina systemem gospodarczym, jestem pewien, powstałoby nie kino, ale pałac kinematograficzny — i to w terminie krótszym.

Innych wniosków z pedantycznych przykładów nie wysnuwam. Są one oczywiste. Sądzę, że dotrą wraz z tezami VII Plenum partii i uchwał rządu do wielu czynników wojewódzkich, którym w ramach decentralizacji spadły na barki duże uprawnienia ze strony władz centralnych. Z kolei należy się im udzielić uprawnień władzy bezpośredniej związanej z terenem.

J. HAŁĄGOWSKI

W OSIEDLU „NOWA HUTA”



Na zdjęciu: Fragment osiedla A-1. CAF — fot. Pentax

Przedsiębiorstwo nazywa się Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Papierniczego. Jest jednym z pięciu zakładów tego typu rozrzuconych po całym kraju ze wspólnym zarządem, który mieści się w Bytomiu. Zakłady poznańskie — o których mowa — wraz z pozostałymi pracowały do niedawna na ściśle scentralizowanych dyspozycjach, wykazując niemałe braki w efekcie ekonomicznym swej pracy. Braki wynikały między innymi z niezręczności finansowo-gospodarczej strony swej działalności, gdyż cała sprawozdawczość, księgowość, koszty, wszelkie rozliczenia itp. znajdowały się w zarządzie w Bytomiu.

Przeto, by ulepszyć pracę, postanowiono ją zdecentralizować. Już od lipca 1955 roku poznańskie ZRMPP poczęły stopniowo przejmować coraz więcej kompetencji, a więc koszty własne, całą księgowość (poza finansową) itd.

Wreszcie od 1. I. 1956 roku otrzymały wewnętrzny rozrachunek gospodarczy. Teraz już i całe inkaso, sprzedaż, rozliczenia się ze zleceńiobiorcami prowadzą ZRMPP samodzielnie.

Efekty okazały się znaczne. Akumulacja — jak mnie poinformowano w ZRMPP — wzrosła o pełne 100%. Zalety w rozliczeniach ze zleceńiobiorcami, które przedtem sięgały milionów złotych, spadły prawie do zera.

Uprawnienie pracy przedsiębiorstwa nastąpiło systematycznie, aż do... VII Plenum KC. Rzecz wydawałaby się paradoksalna, uprost nie do wiary. A jednak...

Otóż po VII Plenum, które w swoim programie na pierwszych miesiącach postawiło hasło szerokiej demokratyzacji i decentralizacji, zarząd w Bytomiu zapytał swoje oddziały terenowe, jakimi drogami pragnęłyby dalej ulepszać pracę. Czy chcą się upomoczyć do reszty, czy też proponują inne formy. Oczywiście wszystkie oddziały zażądały pełnej samodzielności, którą zresztą faktycznie już posiadały. W tej sytuacji, rzecz jasna, bytomski zarząd stałby się niepotrzebny.

Ankieta przeprowadzona. Teren czekał cierpliwie na wyniki. Ujawiono je na naradzie zwolnianej do Bytomia przez zarząd w dniu 18. IX. Oświadczone tam przedstawicielom oddziałów, że zostanie przeprowadzona decentralizacja poprzez... scentralizowanie zarządzania we wszelkich niemal czynnościach przedsiębior-

To i owo

CZYŻBY INWAZJA KAPELUSZY?

Kapelusznicy II krajów europejskich rozpoczęli nową kampanię propagującą noszenie eleganckich kapeluszy. Kapelusznicy, powołując się na wybitnych lekarzy, twierdzą, że przed bardzo zanieczyszczonym w ostatnich czasach powietrzem i przed złośliwymi zmianami pogody i temperatury, najlepiej chronią głowę... eleganckie kapelusze. Chyba, że ktoś woli beret.

GOSĆ Z GWIEZDZNYCH PRZESTWORZY

W czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego, w miejscowości Trzyniec, leżącej tuż na granicy polskiej, spadł — jak donosi miejscowa prasa — meteor. Meteor znaniecznie został przez nauczyciela polskiej szkoły Przyhodę, który oddał go do miejscowego Obserwatorium Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika.

TRZY TYSIĄCE LISTÓW W CIĄGU GODZINY

Na poczcie waszyngtońskiej zainstalowano nową maszynę do segregowania listów. Jest ona podobna do maszyny do pisania. Listy segreguje urzędnik, który dzieli je naciskając na poszczególne guziki klawiatury.

Przy pomocy maszyny można posegregować 5 tysięcy listów w ciągu godziny.

Listy ze wsł

Sprawa dziury w dachu

W Pepowie wyrosło 16 nowych domów. Aż miło patrzeć. Ludzie jakoś wystarli się o wapno i cement, drzewo i cegły sprowadzili z województw zachodnich. Jeszcze parę budynków, a osiedle pepowskie połączy się z Gębicami.

W Gumienicach stodoły wala się. Można przez nie przejechać wozem, nie otwierając wrót. Na niejednej oborze dach z kępkami pokrycia. Domy mieszkalne zaniedbane i zewnątrz i wewnątrz. Na kocich łbach w biały dzień zęby możesz pogubić.

Kiedy przejeżdżałem sam rowerem, ogarnęło mnie przerażenie. Do czego może doprowadzić niedbałość ludzka! Wstałem do jednego, drugiego gospodarstwa. Pytałem się o przyczyny i o sposoby zaradczania zru.

Posłuchajcie.

Zaraz po wojnie na 100 opuszczonych tutejszych gospodarstwach przyszli ludzie z różnych stron kraju. Razem z nimi przyszedł oberżęzi z Pogorzeli: Michał Tomiak i Stanisław Miśtecki. Połosa się wódka, zakwitnął szaber. Jedni użytkownicy wyjeżdżali, inni przyjeżdżali. Gospodarstwa zaś pustoszały. Nie było władzy, która by tych, którzy przyczynili się do zaniedbania budynków i „opylili” maszyny, pociągnęła do odpowiedzialności. Nastrojów tymczasowo podtrzymywały radiodiodniki nastawione na Londyn i Wolną Europę. Jakoś jednak koń Andersa nie zjawił się na polach gumienickich. Polscy Ludowej — jak sobie szcze kaczki życzyły — diabli nie wzięli, ale za to wzięli gospodarstwa.

Temu procesowi upadania pięknych ogis gospodarstw ja koś spokojnie przyglądał się (a właściwie wcale się nie przyglądał!) b. Wydział Rolny, a obecnie Pow. Zarząd Rolnictwa w Krotoszynie. Nastrojem tymczasowo sprzyjał na pewno fakt wydania gospodarzom aktów nadania ziemi dopiero w grudniu i styczniu bieżącego roku. A że były one oparte na danych z 1948—49 roku, przydzielono gospodarstwu kilku nieboszczykom, kilku tym, których razem z wiatrem szukała w polu. W aktach nie zgadzały się arealy, pomyłono nazwiska. Prawie 1/3 dokumentów okazała się nieaktualna i nieważna. Słowem — galimatias.

Ta sprawa jeszcze dziś nie jest należycie załatwiona, mi-

mo, że terminy wyznaczone przez władze centralne dawno minęły.

Większość mieszkańców dopiero teraz ocknęła się z „biogostanu”. Już szukają możliwości naprawy. Ale tych, którzy do niej zabraliby się na serio, jeszcze nie widać. Mówią o tym dachy zabudowań gospodarczych, daremnie wolaających o załatwienie, jeśli nie dachówką, to przynajmniej słomą.

— Dlaczego, człowiecze, nie naprawiasz dachu? — zwrócił się sąsiad do Antoniego Maszkowskiego. — Przecież tylko parę gąsiorów wprawić i już byłoby w porządku.

— Chrzanić! — brzmiała odpowiedź.

Nie dziwny się, że za parę lat, a może wcześniej, olbrzymia w pańsła stodoła wraz z oborą i stajnią „zachrzanił” przez gospodarza zamienia się w ruinę. Czy sprawą tego rodzaju „chrzanienia” nie powinien zająć się prokurator?

Informator gumienicki zwrócił mi uwagę na konieczność rozbiórki niektórych zabudowań nie nadających się do remontu, z czego materiał miał być przeznaczony na remont innych. Tymczasem drzewo, zupełnie dobre i mocne, idzie na opał (ze stodoły Stebelskiego i Wolniaka, Kicińskiego i Grzeszkowiaka). Powinno drzewo szanować jak złoto! — powiedział.

Oto stare i nowe grzechy i to ciężkie grzechy przeciwko majątkowi narodowemu, przeciwko naszej własnej gospodarce!

Chciałbym dodać, że podobne zjawiska niszczenia budynków z powodu niedbałości, a także braku materiałów, znajdujemy w powiecie wągrowieckim (Mirkowiczki), w śremskim (Sowinki) i innych. Moim zdaniem — powiatowe zarządy rolnictwa winny kontrolować stan oddanych w użytkowanie opuszczonych zaraz po wojnie gospodarstw, a użytkowników rujnujących pociągać do odpowiedzialności, tak samo jak marnotrawców dobra społecznego. Taki dewastator nie może bezkarnie uchodzić w inne powiaty i przejmować tam inne gospodarstwa... do dalszej dewastacji.

Dziś, żeby budynki w Gumienicach doprowadzić do należytego stanu, trzeba by przydzielić olbrzymią ilość, bo 150 m³ drzewa, wiele ton cementu i wapna i najmniej 50 tys. cegieł. Ogólny koszt naprawy — około pół miliona złotych. (Milion, a może i więcej złotych przepadało z maszynami rolniczymi, które „wsiakły”). Jeśli Gumienice natychmiast nie zabiorą się do remontu, zapotrzebowanie na materiały i koszt jeszcze bardziej się podniesie. Wątpię, czy wyjątkowy skład ludności (jakże inne jest sąsiednie Wielkie Zalesie i Głuchów!) pozwoli na samodzielną w tej sprawie akcję.

Nie można tu nie skorzystać z nacisku administracyjnego, szczególnie w stosunku do opieszalców takich jak na przykład wspomniany Maszkowski lub Wilezyński.

Ten list kieruję przede wszystkim do samych Gumienic. Chłopi, przemyślcie całą sprawę! Napisałem o Was tak jak widziałem i słyszałem. A przecież mogłoby być inaczej. Adresuję ten list także do Powiatowego Zarządu Rolnictwa i Pow. Architekta w Krotoszynie. Sądzę, że i Wojewódzka Rada Narodowa zwróci uwagę na zagadnienie tu i ówdzie dokonywanego niszczenia budynków w gospodarstwach przydzielonych w ramach Reformy Rolnej. Trzeba tej „chorobie” jak najszybciej zaradzić.

Józef PIEPRZYK

Co było pod sześcioma warstwami farby?

Cennego odkrycia dokonano w czasie prac konserwatorskich w kościele z XIV w. — św. Jakuba w Toruniu. Nad zamurowanym wejściem do bocznej kruchty, pod sześcioma (6) warstwami malowideł, na trafiało na oryginalną polichromię z XV wieku. Jest to typowy gotycki fryz o konturach wyrzniętych w tynku, pokryty czerwona i niebieska polichromia. Takie same ozdoby odkryto również na drugim portalu przy wejściu do kruchty. Zabytkowe polichromie zostaną zrekonstruowane i zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi. (pap)

Dyskusja

Prawo nie jest suche!

W związku z artykułem me...

Wypada mi ustosunkować...

Przed wszystkim posługiwa...

Porównanie procesu Mazur...

Chciałbym też stwierdzić, że...

Istnieją sprawy, w których...

Bardzo wątpię, żeby na sku...



LISTY LISTY LISTY

Perypetie Starego Rynku

cież nie tylko losu zabytków...

Specjalny posmak swoistej...

Rehabilituję „Turystów”

W „Głosie Wielkopolskim” z dnia...

Zaprzagnąłem nabyć radioodbiornik...

W czym tkwi więc nieporozumienie?

Cieszę się, że mogę tym wyjaśnieniem...

M. MULLER Poznań

wie budowy malokubatur...

Dziś nowy projekt, oparty...

Ogólnie biorąc — odbudowa...

MGR E. KRZYMIEN Przewodniczący M.K.P.G.

Szpilka

PRZEDSTAWIA WIDOWISKO NIEJEDYNE W SWOIM RODZAJU

Fotograf uliczny

W 7 ODSŁONACH



Osoby

PANI SABINA FOTOGRAF ULICZNY — BOGDAN BISIŃSKI

Odsłona I

Most Teatralny. Czerwcowe słońce uśmiecha się do ludzi...

FOTOGRAF: — Proszę się uśmiechnąć!... O tak! Dziekuje...

PANI SABINA: (bierze kartkę, płaci i odchodzi).

Odsłona II

Miejsce akcji i sceneria jak wyżej, tylko słońce już jest lipcowe.

PANI SABINA: Miał mi pan w ciągu 10 dni przysłać te pocztówkowe zdjęcia, a tu nic...

FOTOGRAF: A, to pani! Pamięta się, pamięta. Bardzo przepraszam...

PANI SABINA: Ale jednak...

FOTOGRAF: No, jasne! Niech mi pani poda swój adresik i jutro pani mój ojciec przyniesie zdjęcia do domu.

Odsłona III

Mingło jutro i jeszcze dwa tygodnie. Zdjęć ani śladu.

PANI SABINA: (pisze do fotografa list. Jest smutna, chwilami tylko jej oczy stają się gniewne).

Odsłona IV

...I znowu minął tydzień. Klatka schodowa domu przy ulicy Krasińskiego 2. Drzwi do mieszkania nr 7.

PANI SABINA: (naciska na guzik dzwonka. Nikt nie otwiera. Na drzwiach wiszą kartki, że zdjęcia można odebrać w godzinach 8-9 i 20-21. Pani Sabina spogląda na zegarek: jest pół do dziewiątej. Dzwoni jeszcze raz, drugi, trzeci i... odchodzi).

Odsłona V

Mieszkanie.

PANI SABINA: (siedzi przy stole, pisze szybko i mówi do siebie): ...i żądam kategorycznie przystania zdjęć lub natychmiastowego zwrotu pieniędzy. Kropka. (Wstaje od stołu i wychodzi).

Odsłona VI

Ta sama klatka schodowa, te same drzwi z dzwonkiem, ten sam napis na drzwiach, co w odsłonie IV. 10 września, godzina 12.

PANI SABINA (dzwoni).

Drzwi się otwierają, staje w nich starszy pan.

PANI SABINA: Ja po zdjęcia, miały być gotowe już w czerwcu...

STARSZY PAN: Po zdjęcia? A to do syna... (po chwili milczenia zrezygnowane machnie ręką). Pani nie pierusza i nie ostatnia, która tu przychodzi. Że on kanciarz, to ja dobrze wiem, ale nie moja w tym wina... A co do zdjęć, postaram się, może je pani jutro dostanie.

Odsłona VII

PANI SABINA: czeka na zdjęcia.

Kurtyna.

Pracownicy poszukiwani

Sprzedawców kwalifikowanych branży mięsno-wędliniarskiej, zatrudni zaraz Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Poznaniu...

Referenta zaopatrzenia (mężczyznę) branży elektrotechnicznej, z praktyką, zaangażujemy zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3...

2 palaczy zawodowych na kocioł 10 atm. zaangażują Poznańskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Poznaniu do pracy w Zakładzie Pałap w Czerwonaku k. Poznania...

Poszukuje się do wynajęcia GARAŻU do jednego samochodu osobowego...

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPEDYTOR” W POZNANIU, ul. Dąbrowskiego 89, telefon 526-26

wykonuje szybko i fachowo naprawy główne, średnie i bieżące samochodów marki „Skoda”

Antoni Szargol Dnia 21 września 1956 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój najukochańszy mąż...

Jakub Kraszewski Pogrzb odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu jeżyckim.

Praca Przedstawicieli zaprowadzonych na rynku krajowym do akwizycji zamówień od sektora uspołecznionego...

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Sowińskiego 19 m. 3, przy Gospodzie Targowej.

Pomoc domowa dochodząca na 5 godzin dziennie potrzebna. Poznań, Mickiewicza 19 m. 10.

Pomoc domowa na dobrych warunkach zaraz potrzebna. Poznań, Świeńska 1 m. 2.

Spokejnej, uczciwej (może być rencistka) do prowadzenia domu na przedmieściu poszukujemy. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 18452g.

Szwec na damskie obuwie potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18462g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz do Puszczykowa. Zgłoszenia: Poznań, Czerw. Armii 25 (obuwie).

Potrzebny wykwalifikowany blacharz oraz ślusarz - mechanik. Zgłoszenia: Poznań, Zakłady Urzędz. Klimatyzacyjnych Dolna Włda 26.

Kupno Kupię magiel w dobrym stanie może być elektryczny. Zgłoszenia pisemne: Kalinowski, Siedlce, Narutowicza 17.

„Lanz - Bulldog” 25 KM ciągnik kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18467g.

Truskawki, wysadki, ananasy, mrozoodporne sprzedam. Poznań, Trzebińska 12, Fabianowo - Aniołowo.

Sprzedam sypialnię używaną, tapczan higieniczny, wózek dziecięcy, aparat fotograficzny „Kijew III”. Poznań, Polna 78 m. 10. Zgłoszenia: w niedzielę od godz. 9-16.

Oferty „Rudge” 500 ccm z przyczepką w dobrym stanie tancio sprzedam. Wiadomość: Poznań, Dąbrowskiego 49a m. 18 (oficyna prawo).

Samotny kulturalny szuka pilnie pokoju sublokatorskiego w Poznaniu lub Lesznie. Antoni Biltford Wrocław Pułaskiego 51 m. 1.

Zamienię pokój ze wspólną kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18478g.

Agneszka Osses przeżywszy lat 85. Pogrzb odbędzie się we wtorek 25 om. o godz. 11.30 z cmentarza jeżyckiego.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina Poznań, ul. Słowackiego 38, Warszawa, Szczecin.

Motocykl DKW 100 ccm sprzedam. Poznań, Junikowska 25 m. 1.

Sprzedam „Jawę” 350 ccm CZ nową. Poznań, Dzierżyńskiego 75 m. 13.

Samochód maolitradowy sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, Kościelna 36, lub tel. 644-43.

„Meda II” — aparat trykarski, wystawiony na MTP, cena 9000 zł sprzedam. Poznań, Działowa 12 m. 32.

Pelisa oraz kurtkę ze żrebców sprzedam. Prendki, Poznań, Mateckiego 14 m. 6.

Samochód „Wanderer”, kabiniet w pierwszym stanie sprzedam. Poznań, tel. 17-16.

Samochód osobowy „Citroen BL 11” sprzedam. Poznań, Poznańska 64, warsztat samochodowy.

Sprzedam szkło 400 m² rozmiar 60x60. Poznań, ul. Senatorska 13 m. 4. przy ulicy Kasztelańskiej.

Motocykl DKW 200 ccm sprzedam. Poznań, tel. 96-46.

Sprzedam blam oposowy w dobrym stanie. Olejniczakowa, Poznań Garbary 97, od godz. 15-17.

Okazja — sprzedam prasę ołanową, termostat kompletny, urządzenie do produkcji gier towarzyskich. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18501g.

Motocykl DKW 350 ccm NZ okazynie sprzedam. Poznań, Wielka 22 m. 14.

Dachówki - karpówki i okna barokowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18516g.

Samochód „Fiat 1100”, w dobrym stanie sprzedam. Puszczykowo k. Poznania Zr6, dłana 8.

Samochód osobowy „Mercedes” czterocylindrowy w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 28/30 — podwórce.

Motocykl „Rudge” 500 ccm z przyczepką w dobrym stanie tancio sprzedam. Wiadomość: Poznań, Dąbrowskiego 49a m. 18 (oficyna prawo).

Lokale Samotny kulturalny szuka pilnie pokoju sublokatorskiego w Poznaniu lub Lesznie. Antoni Biltford Wrocław Pułaskiego 51 m. 1.

Zamienię pokój ze wspólną kuchnią na 2 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dnia 18478g.

Uwaga! SKUP PIERZA!

Zakład Jajczarski w Lesznie ul. F. Dzierżyńskiego 47

skupuje pierze wysokogatunkowe po najwyższych cenach dziennych placąc za 1 kg:

Table with 2 columns: Description of feather types and prices per kg.

Poza tym skupujemy pierze stare i używane oraz pierze kurze i indyjskie.

Domek na działce (pokój z kuchnią) sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 107, działka 83a.

Kupię domek (wojny) z ogródkiem w Poznaniu lub okolicy do 80 000 zł. Kociemski, Jarocin, Jachowskiego 3.

Polecam wielki wybór gospodarstw rolnych przy Poznaniu w różnych cenach. Krawiec, Poznań, Garbary 53.

Gospodarstwo 14 ha, ziemia buraczana zabudowania maszynowe, 2½ km od miasta (pow. Oborniki), elektryfikowane — cena 150 000 zł sprzedam lub wydzierżawię. Krawiec, Poznań, Garbary 53.

Dom rodzaj willi przy trasie (2 lokatorów), wolne dwa pokoje z kuchnią, cena 150 000 zł sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53.

Willę, budynki gospodarcze, 3 ha roli, łąki, sad w Poznaniu sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 161/163 m. 3.

Sprzedam dwie parcele po 1000 m² zadzwonię. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18421g.

Parcelę 1000 m² oplozoną, zadzwonię w okolicy Ostrowa, ogród 1000 m² w Junikowie zadzwonię 45 000 zł spiesznie sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23.

Kupię domek 1-rodzinny — wolny, blisko Poznania (dogodna komunikacja) od właściciela do 50 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18480g.

Willę jednorodzinna, piękny morgowy ogród, wycowy na przedmieściu Poznania 110 000 zł, parcele 1000 m² z dowolną zabudową — Zabikowo 20 tys. zł, Naramowice 7000 zł poleca Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1.

Zgubiono pamiątkowy pierścień z brylantami. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Orzeszkowej 13 m. 4.

Głos WIELKOPOLSKI Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (tacy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Druki: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-7-1721

„MIASTECZKO PRZYJAŹNI” w Szamotułach

Z okazji Miesiąca Pogłębie-
nia Przyjaźni Polsko-Radziec-
kiej na placu powiatowej wy-
stawy rolniczej w Szamotu-
łach otwarte będzie od dziś
tzw. „Miastrzeczko Przyjaźni”.
Na terenie „miasteczka” urzą-
dzone będą m. in. wystawy o
Ukrainie i Gruzji, jak również
organizowane koncerty i inne
imprezy artystyczne.

(SH)

Zespół Grzewińskiego wyrusza „w teren”

W najbliższych dniach wy-
jeżdża w teren popularny już
w całej Polsce zespół jazzowy
Jerzego Grzewińskiego.

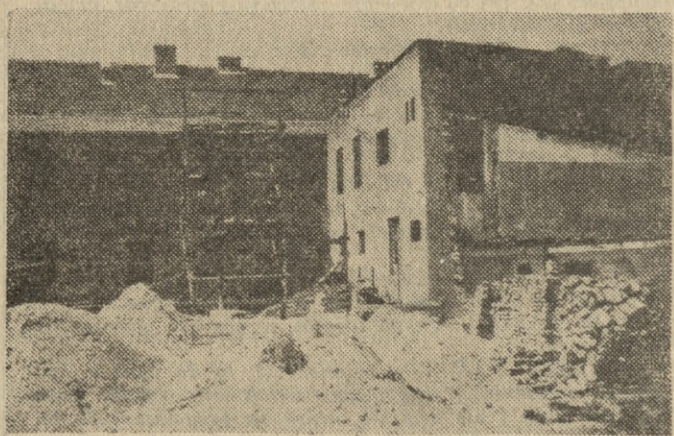
Zespół ten, laureat konkur-
su orkiestr jazzowych w Poz-
nanu, odniósł duży sukces na
gościnnych występach w NRD
oraz niedawno w Sopocie w
czasie Festiwalu Muzyki Jaz-
zowej.

W programie pt. „W rytmie
4/4” wykonane będą style:
dixieland-bebopboogie.

Poza zespołem jazzowym w
występach bierze udział śpie-
waczka radiowa Irena Kowa-
ska oraz konferansjer Bogdan
Paluszkiwicz.

Zespół odwiedzi miasta: Sza-
motuły, Wronki, Grodzisk,
Wolsztyn, Śmigiel i Wrześnię.

(V)



Budynek sądu w Pleszewie, który miał być wiosną 1956
roku oddany do użytku. Wykonawca ZBW - Ostrów.

Pracownicy PGR mieszkańcom Czarniejewa

Do niedawna jeszcze Czer-
niejewo w pow. gnieźnieńskim
pozbawione było wszelkich roz-
rywek kulturalnych. Wpraw-
dzie raz w tygodniu przy-
jeżdżało tutaj kino wiejskie z
Nekli, nie było ono jednak w
stanie zaspokoić w pełni kul-
turalnych potrzeb ludności.
Przyczyną tego, że omijano
Czarniejewo, był m. in. fatal-
ny stan sali imprezowej. Sy-
tuacja zmieniła się od chwili,
gdy Czarniejewo otrzymało
własne kino stałe.

Teatry

Kościół — g. 14 i 16 „Skarb
Liczyrzepy” (gościnny występ
teatru „Baj Pomorski” z Toru-
nia).

Kina

Kalisz — Wolność: „Włócz-
Trzech Króli”. Stylowe: „Przy-
goda w Złotej Zatoce”; Ostrów
— Przedownik: „Tajemnica
dłaskiego zrybu”. Słone: „Mat-
ka”. Gniezno — Polonia: „Góra
tajemnic”. Lech: „Śledztwo”.
Leszno — Sportowiec: „Księż-
niczka Mary”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

12.04 — poranek symf. w pro-
gramie muz. komp. rosyjskich
i radzieckich. 13 — zagadka hi-
storyczna. 14 — muz. baletowa.
15 — z życia Zw. Radzieckiego.
15.30 — w niedzielne popołud-
nie: gra ork. Mantownego. 16
— koncert chopinowski w wyk.
St. Askenazy. 16.30 — przegląd
filmowy — Kamera. 17 — dla
każdego coś miłego. 18 — „Po-
zwólcie mi zmartwychwstać”.
komedia Dychawiczyn. 19.15
— gra ork. taneczna PR. 20 —
rozmaitości, czyli magazyn li-
teracki. 21.30 — opera w prze-
kroju: Borodin „Kniaź Igor”.
22.15 — muz. taneczna. 23.10 —
fortepian w muzyce tanecznej.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19,
21 i 23.

To także brak gospodarności

Miliony złotych przeznaczają
państwo corocznie na budo-
wę nowych obiektów prze-
mysłowych i bloków miesz-
kalnych. Ale obok nowego bu-
downictwa istnieje stare bu-
dynki, które przy należytej
konserwacji mogą służyć
nam jeszcze dziesiątki lat.

W wojew. poznańskim ist-
nieje jednak wiele obiektów
zapomnianych czy nie wyko-
rzystanych, które przy ma-
łych nieraz nakładach pie-
niężnych mogłyby służyć
społeczeństwu. Lekceważenie
remontów, spóźnianie termi-
nów powoduje wielkie stra-
ty. Zdarza się, że zwieczony
materiał budowlany leży mie-
siącami na powietrzu i ulega
zniszczeniu.

W Rydzynie (pow. Leszno)
znajduje się duży pałac tyl-
ko częściowo wykorzystany.
Główna część budynku stoi
bezużytecznie. Czy doprawdy
Rydzyna posiada tak wielką
ilość budynków, że nie po-
trzebowałaby już kilku du-
żych sal?

Dom Kultury w Sierakowie
(pow. Międzybóże) w ni-
czym nie przypomina kulta-
ralnego obiektu. Chyba z
nazwy. A przecież utrzyma-
nie czystości mogłoby zapew-
nić czynnem społecznym sam-
i mieszkańcy.

Na drodze gromadzkiej w
Kozminie stoi zagrożony
most. Wydział Komunikacji
Drogowej Prez. WRN nie
bardzo spieszy się go remon-
tować, a most tymczasem
niszczy coraz bardziej.

Budynek Sądu Powiatowe-
go w Pleszewie po przeróbce
miał być oddany do użytku
wiosną tego roku. Do dziś
nie jest jednak wykończony. Ma-
teriał budowlany ulega zni-
szczeniu (patrz zdjęcie). Za-
rząd Budownictwa Wiejskie-
go nie kwapi się jakoś do za-
kończenia robót.

Drugie zdjęcie — to nie
Krzywa wieża w Pile, lecz
wieża kościoła ewangelickie-
go w Szamotułach. Każdej
chwili może runąć. Ale wła-
dze miejskie nie zaintereso-
wały się dotychczas tym sta-
nem rzeczy.

Ktoś chyba powinien pono-
sić odpowiedzialność za brak
poszanowania obiektów.
Ktoś — w przyszłości rad na
rodowych. (an)

Dwa tysiące rolników nie odstawiło nawet ziarenka

Wielu chłopów w powiecie
wagrowieckim wykonało już
w 100% plan obowiązkowych
dostaw zboża, szereg spół-
dzielni produkcyjnych kończy
dostawę.

Trzeba dodać, że Polskie
Zakłady Zbożowe w Wągrow-
cu do 5 bm. zawarły już z 24
spółdzielniami umowy na do-
stawy nadwyżek — 411 ton
zboża. Przetwarzają tu spółdziel-
cy Czerlina i Stożęcina.

W Kielpinach dobre urodzaje

Każdy dzień pogody wyko-
rzystują robotnicy zespołu
PGR Chorzemin. W zespole
tym jako pierwsze ukończyły
zwożkę żyta PGR-y z Chorze-
mina i Kielpin. Gospodarstwa
te wcześniej rozpoczęły omłoty,
aby jak najszybciej przygo-
tować dla spółdzielni produ-
kcyjnych i chłopów indy-
widualnych kwalifikowane
ziarno do siewów jesiennych.
PGR Kielpiny może poszczę-
ścić się wysokim zbiorem żyta
„ludowego elity”. Na obszarze
4 ha zebrano przeciętnie po
29,5 kwintala z hektara. W
Kielpinach przeciętny zbiór
żyta ze wszystkich pól wyno-
si 22 kwintale z hektara.

W siewie poplonów i pod-
orywkach produkuje PGR
Obra, które zasiało poplony
na obszarze 70 ha.

46 godzin w tygodniu

1 października br. w jednoos-
bowych placówkach pocztowych
powiatu wagrowieckiego wpro-
wodzi się 46-godzinny tydzień pra-
cy.

W związku z tym służba ze-
wnętrza dla publiczności ograni-
czona zostanie w każdą sobotę
do godziny 13, a w służbie telefonicz-
nej do godziny 14.

Dla informacji podajemy, że do
placówek jednoosobowych należą
następujące urzędy: Brzeźno-
Nowe, Brzeźno-Stare, Czeszewo, Jaro-
szewo, Łekno, Łopienno, Między-
lesie, Niemczyn, Panigródz, Pa-
włowo-Zońskie, Popowo Kościelne,
Rąbczyn, Rejowiec, Runowo,
Sienno, Smogulec, Stepuchowo i Ze-
lice. (KdW)

Na gnieźnieńskich szosach

Bardzo kiepsko jedzie się sa-
mocho-
dem z Czarniejewa do
Gniezna. Odcinek szosy, bie-
gnący kilka kilometrów przed
Gniezmem przez las, przedsta-
wia naprawdę pożałowania-
godny wygląd. Na głębokich
dołach i wyrwach samochód
podskakuje jak piłka. Niekie-
dy leżące w niezliczonych ilo-
ściach na szosie kamienie wy-
skakują spod kół samochodu
i bębnią po karoserii.

Ledwo samochód wydesta-
nie się wreszcie na lepszą dro-
gę, wita go tablica z napisem
„Objazd”. Droga, wyznaczona
strzałkami, skręca w lewo i
samochód podskakuje znowu,
niezmiennie.

Zabezpieczenie lekko znisz-
czonej nawierzchni uchroni-
łoby powiat przed wielkimi
kosztami naprawy, dzisiaj na
ten cel przeznaczają już trzeba
poważne sumy. Co porabiają
poza tym drożnicy gnieźnień-
scy, którzy nie raczą nawet
usunąć leżących na szosach ka-
mien? (V)



Szamotuły:

walczą się wieża kościelna.

Fot. (2) „Głos”

Głos SPORTOWY

Australia — daleki kontynent

Nasza ekipa olimpijska, która
tak pilnie przygotowuje się
na wyjazd do Australii, znajdzie
w Melbourne publiczność, o jakiej
trudno sobie marzyć. Południowe
słońce, busz, stępy, burze piasko-
we i twardy pionierski żywot ufor-
mowały współczesny typ Austral-
ijczyka — człowieka silnego a jed-
nocześnie sprawnego.

Nie ulega wątpliwości, że rów-
nież ciepły klimat i warunki ży-
ciowe wywarły duży wpływ na
uprawianie pewnych dyscyplin
sportowych, jakie tam spotykamy.

WSZĘDZIE TORY WYŚCIGOWE

Niezwykłą popularnością cie-
szy się w Australii sport
konny; w każdym najmniejszym
mieście znajduje się tor wyścigo-
wy a miejscowa prasa i radiopro-
gramy wypełnione są długimi
szpalami względnie wielogodzin-
nymi sprawozdaniami z odbywa-
nych konkursów hipicznych.
Kulminacyjnym punktem sezonu
jest „Melbourne-Cup-Day”.

KROKIET, GRA DLA... WTAJEMNICZONYCH!

Drugie miejsce w szeregu spor-
tów australijskich pod
względem popularności zajmuje
krokiet. Gra ta przypomina wpraw-

dzie z grubsza naszego palanta,
niemniej zawiera tyle gier i fi-
nizji, że przeciętnemu Europej-
czykowi nie łatwo się w niej roze-
znać. Gwóździem sezonu krokieto-
wego jest każdorazowe spotkanie
teamów Anglii i Australii.

ANI PIŁKA NOŻNA, ANI RUGBY

Oczywiście, gra się również w
piłkę. Lecz mało ma ona
wspólnego z piłką naszą w na-
szym wydaniu. Reguły gry w piłkę
australijską tworzą mieszankę
przepisów piłki nożnej i rugby.

Nie można jednak piłki w wy-
daniu australijskim w żadnym wy-
padku przyrównywać do bez-
względnie w swych przejawach
rugby amerykańskiego. Australij-
czycy niewątpliwie grają twardo i
po męsku, lecz nigdy brutalnie.

RAJ DLA PŁYWAKÓW

Wspomniawszy jednak dyscypli-
ny sportu — jak wiemy —
nie wchodząc w ramy igrzysk
olimpijskich. Jeżeli więc już o tym
mowa, to jedną z dyscyplin kla-
sycznych, w której Australijczy-
cy mają najwyższą markę, jest pły-
wanie. Nie zresztą dziwnego! Oto-
czeni ze wszystkich stron dwoma oce-
anami i cudownymi plażami spe-
dzają większą część swoich
wolnych chwil w wodzie i to wszy-
scy bez względu na różnicę wieku.

BIAŁY SPORT

W imię sprawiedliwości wypa-
da jeszcze nadmienić, że
również w tenisie należą Aust-
ralijczyki do czołówek światowej,
a dyscyplina ta ze względu na wspo-
miane już warunki klimatyczne
jest ogromnie popularna. (M. J.)

Wielki pojedynek piłkarski w Moskwie

Gwóździem tegorocznego między-
narodowego sezonu piłkarskiego
będzie niewątpliwie mecz ZSRR —
Węgry, który będzie rozegrany
dziś w Moskwie.

Spotkanie dwóch potęg piłkar-
skich świata, na krótko przed
igrzyskami olimpijskimi, budzi
specjalne zainteresowanie, szcze-
gólnie po ostatnich sukcesach obu
reprezentacji.

Jedenastka radziecka pokonała
w bieżącym sezonie Danię 5:1 i 5:2,
Izrael 5:1 i 2:1 oraz zawsze groź-
ną drużynę mistrza świata — NER
2:1.

Węgry — po chwilowym zala-
manu się odzyskali znowu swoją
dawną świetną formę. Zasileni
starymi rutyniarzami — Hildeg-
tim, Kocsisem i innymi pokonali
wysoko notowanych na boisku
świata piłkarzy Jugosławii 3:1.
Uprzednio zwyciężyli Polskę 4:1,
dwukrotnie zremisowali 2:2 z Ju-
gosławią i Portugalią. Trzech po-
rażeń nie mogą jednak przeboleć
piłkarze z nad Dunaju, miłośni-
cie — z Turcją 1:3, Belgią 4:5 i Cze-
chosławią 2:4.

Węgry zdają sobie sprawę z
niezwykłego trudnego zadania. Pił-
karze radzieccy, którzy według
oceny fachowej prasy niemieckiej,
zagrali w Hanowerze na medal,
będą dążyli do zaprezentowania
się własnej publiczności z jak na-
lepszą stroną i potwierzenia su-
cesu hanowerskiego.

GKKF doceniając wagę tego
meczu w pracy szkoleniowej dla
naszego piłkarstwa wysłał jako
obserwatorów trzech trenerów:
Górskiego, Niemca, i Michała Ma-
tyasa (Warta). (p)

Na antenie Polskiego Radia

Polskie Radio transmi-
tować będzie w niedzielę o
godz. 17 w programie
II druga połowę meczu
piłkarskiego ZSRR — Wę-
gry, a o godz. 18.30 przebie-
g drugiego dnia międ-
zypaństwowego spotka-
nia lekkoatletycznego Ju-
gosławia — Polska (pro-
gram II). O 19.35 (pro-
gram I) usłyszymy repor-
taż z meczu koszykówki
między reprezentacją Pol-
ski a amerykańską dru-
żyną na Seattle Buchanan's Ba-
kers Club.

Kapata zwycięża w Ostrawie

Duży sukces odniósł nasz
żużlowiec Kapata na między-
narodowych zawodach roze-
granych w Ostrawie. Repre-
zentant rawickiego Koleja-
rza z czasem — 1.27.1 zajął I
miejsce w biegu finałowym
zwyciężając Tkocza — 1.27.5,
Hoffmeistera (NRF) — 1.28.3
i Spinke (CSR).

Półtora roku za broń

Stefan Weber, z zawodu kon-
duktor (zam. w Nysie, powiat
Koło) w gospodzie w Sompólnie
uraczył się tak obficie alkoholem,
że nie mógł utrzymać się na no-
gach, upadł pod stół; w tym mo-
mencie wysunął mu się z kiesze-
ni... rewolwer. Wszystko byłoby
dobrze, gdyby nie okoliczność, że
na posiadanie „nagana” pechow-
y konduktor nie miał... zezwolenia.
Jak wyjaśnił w śledztwie i na roz-
prawie — rewolwer, w którym no-
ta bene tkwiło 6 nabo-
jów, zna-
laz.

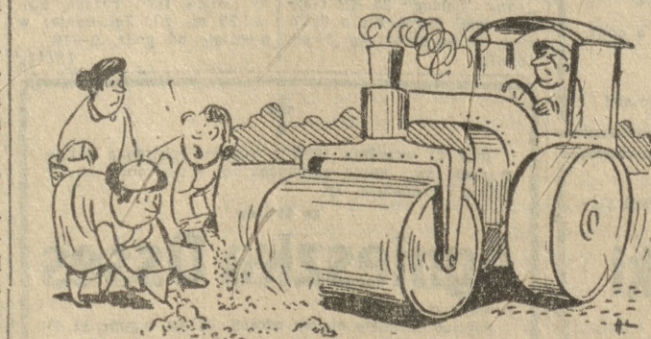
Sąd Wojewódzki z Poznania na
sesji wyjazdowej w Kole skazał
Webera na półtora roku więzie-
nia. (m)

Poco jeszcze trzecia?

Rakoniewice nie są wcale ośrod-
kiem skupu buraków cukrowych.
Ale mimo to Cukrownia z Kościa-
na buduje tam wagę wozową.
Koszt wagi wyniesie około 30 ty-
sięcy złotych. W Rakoniewicach
znajdują się już dwie takie wagi.
Po co więc trzecia, skoro 20 me-
trów obok czynna jest waga Cen-
trali Ogrodniczej?

Na marginesie

permanentnego braku miąższości soli.



— To na razie jedyna możliwość przemiatu soli, skoro przemysł
spożywczy o tym nie myśli.

Rys. H. Derwich